

Rozdział 3. Internauta a osobowość

3.1. Facebook i siedem grzechów głównych

Emil Antipow

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Streszczenie:

Wirtualne sieci społecznościowe wpisały się trwale w życie wielu ludzi. Największą i najbardziej popularną z nich jest Facebook. W swoim artykule postaram się wykazać, że możliwe jest opisanie zachowań ludzi w Internecie, a szczególnie na Facebooku, w kategoriach siedmiu grzechów głównych. Funkcje dostępne na tym portalu mogą wpływać na wytworzenie się odpowiadającym im zachowań wśród ludzi. Co więcej, uważam też, że tak ukierunkowana analiza może dać nowe możliwości interpretacji zarówno zachowań ludzkich, jak i charakteru samych sieci społecznościowych, co może z kolei otwierać nowe perspektywy oraz poszerzać rozumienie proponowanego tematu w przyszłości.

Słowa kluczowe:

Facebook, siedem grzechów głównych, zachowanie w Internecie.

Summary:

The virtual social networks have already had a permanent place in people's life. The biggest and the most popular of them is Facebook. In this article I attempt to explain that it is possible to describe people's behaviour on the Internet, specifically on Facebook, in terms of The seven deadly sins. Functions available there can affect the formation of such behaviour among people. Moreover, I think that my analysis gives new possibilities of interpretation on both: people's behaviour and the nature of social networks. It can also open a new perspective and extend an understanding of this subject in the future.

Key words:

Facebook, the seven deadly sins, behaviour on the Internet

Od kilkunastu lat Internet staje się nieodłącznym narzędziem używanym przez wiele milionów ludzi na całym świecie. Jest on już nie tylko miejscem pracy, ale też rozrywki, kultury, używa się go w celu komunikacji, nauki itp. Powszechna technologizacja życia i rozprzestrzenianie sfery Internetu na coraz to nowe dziedziny powinny nieść za sobą również szeroką refleksję dotyczącą stosowania tych technologii. Ponieważ fenomen i możliwości Internetu są stosunkowo nowe i nie były znane w przeszłości, należy zwrócić na to szczególną uwagę teraz, na początku drogi, gdy nie wszystkie konsekwencje – zarówno pozytywne, jak i negatywne – są przez ludzi uświadomione. Swego rodzaju kurczenie się czasoprzestrzeni, natychmiastowa komunikacja z każdym zakątkiem świata, przekształcenie komunikacji jednostronnej, występującej w telewizji, na rzecz interakcji, to tylko kilka z wielu sytuacji dzisiaj powszechnych, które były nie do wyobrażenia jeszcze kilkadziesiąt lat temu.

Jednym z głównych trendów w Internecie w ostatnich latach jest rozwój sieci społecznościowych, które pozwalają na wirtualne uczestnictwo w społecznościach ludzkich,

zazwyczaj zorganizowanych wokół jakiegoś celu. Znaleźć można różnego rodzaju społeczności: od forów zainteresowań, przez społeczności absolwentów szkół i studiów, po zbiorowości sąsiedzkie. Najbardziej charakterystyczny, największy i nadający ogólny ton innym sieciom społecznościowym jest Facebook. Założony został on na początku 2004 roku, czyli zaledwie ponad 10 lat temu. Przez ten czas użytkownikami portalu zostało ponad miliard osób, w tym autor tego artykułu. Już to pokazuje ogromną skalę popularności zjawiska. Wydaje się, że nie ma odwrotu od rozwoju technologicznego i technicyzacji życia, stąd ważne jest, aby w pewnym momencie poddawać analizie i ocenie stan, w jakim się znajdujemy: jak technologia wpływa na ludzi, czy niesie za sobą niebezpieczeństwa, czy możliwości, czy powinniśmy ufać jej bezgranicznie, czy być wobec niej sceptyczni?

Na świecie kilkaset milionów osób regularnie używa Facebooka, więc wpływ na ich zachowanie może być ogromny. Chciałbym poddać teoretycznej analizie prezentowany wyżej portal i sprawdzić, czy da się opisać prezentowane na nim zachowania ludzi za pomocą kategorii „siedmiu grzechów głównych”. W tym celu przeanalizowałem niektóre dostępne cechy i funkcje oferowane przez portal.

Zbiór siedmiu grzechów głównych (nazywanych też wadami głównymi) jest to zestaw przywar, którym człowiek może ulec. Mimo, że jest to zestaw nakreślony przez Kościół Katolicki, chciałbym rozszerzyć ten katalog na ludzi innych religii oraz niewierzących. W mojej opinii jest to nie tylko możliwe, lecz nawet konieczne, ponieważ każdy z tych grzechów może prowadzić do niepożądanych zachowań społecznych. Kwestie religijne zostawiam na uboczu jako zagadnienie osobiste, a co za tym idzie nie prowadzę rozważań w kategoriach etyki katolickiej, czyli odnosząc się do samego pojęcia grzechu. Chcę natomiast sprawdzić, czy określony przeze mnie sposób analizy jest adekwatny i czy może on pomóc w opisie internetowych zachowań ludzkich, bez względu na ich przynależność religijną.

Aby osiągnąć dany cel, chcę najpierw jasno ustalić, czym będę się zajmował, a czym nie. Postaram się więc rozgraniczyć to, co jest ogólną cechą Internetu jako takiego, od tego, co proponuje Facebook. Aby tego dokonać, potrzebne będzie przyjęcie perspektywy użytkownika, a to oznacza, że wszystkie spory dotyczące charakteru i działań władz portalu nie będą wchodziły w zakres mojego zainteresowania. Znanych jest bowiem wiele kontrowersji związanych między innymi z udostępnianiem danych swoich użytkowników, czy zarządzaniem plikami cookies, czyli śledzeniem aktywności użytkowników w Sieci. Przyjmuję jednak perspektywę ograniczoną do zachowań osób korzystających z portalu Facebook w wymiarze prywatnym. Muszę oczywiście zaznaczyć, że prowadzone badanie nie będzie dotyczyło wszystkich użytkowników, ponieważ trudno jest wskazać zbiór specyficznych zachowań, który charakteryzuje wszystkich. Nie chcę też opisywać osób uzależnionych od Internetu, bądź od Facebooka w szczególności, sprawdzić chcę natomiast, czy portal ten może takie sytuacje wyzwalać. Na koniec chciałbym dodać, że poniższy tekst nie jest krytyką portalu, ponieważ trudno jest umniejszać jego ogromny, pozytywny wpływ, jaki wywarł na zacieśnianie oraz ułatwienie kontaktów przyjacielskich i służbowych, na wskazanie nowych kierunków komunikacji, czy wyznaczanie nowych trendów rozwoju Internetu.

Tematyka pracy dotyczy tego, czy zagadnienie teologiczne, jakim są grzechy główne, może pomóc w ustaleniu bardziej wnikliwych wniosków odnośnie tego portalu. W tym celu chciałbym krótko wprowadzić czytelnika w zagadnienie siedmiu grzechów głównych. Następnie, żeby zarysować działanie Facebooka, przedstawię jego kilka podstawowych funkcji, aby zestawić je potem z każdym z grzechów głównych. Na koniec przedstawię kilka wynikających z tego wniosków.

Początek namysłu nad grzechami głównymi należy do Ewagriusza z Pontu (345-399), który wyróżnił osiem głównych myśli, do których sprowadza się każda grzeszna myśl [Scquizzato, 2013, s. 14-15]. Następnie temat ten został podjęty przez Jana Kasjana (ok. 360-ok. 435) oraz Grzegorza Wielkiego (ok. 540-604). Grzegorz ograniczył listę do siedmiu grzechów, a za źródło wszelkiego zła uznał pychę. Ostateczna klasyfikacja siedmiu grzechów głównych wprowadzona została w XIII wieku w następującej kolejności: pycha, chciwość, zazdrość, gniew, nieczystość, łakomstwo, lenistwo. W tym porządku zostały one też zamieszczone w Katechizmie Kościoła Katolickiego, w punkcie 1866.

Wskazane tutaj wady główne mają to do siebie, że są powtarzaniem tych samych czynów, spowodowanych przez grzech. Co ciekawe, grzech i cnota są w tym wypadku ze sobą połączone, ponieważ mają one związek ze szczęściem, a grzech w Biblii postrzegany jest jako nieosiągnięty cel, jakim jest szczęście i pełnia życia [Scquizzato, 2013, s. 15-17]. Według Ewagriusza to, czy ktoś wybierze zachowanie grzeszne czy nie, zależy od jego wolnej decyzji [Bunge, 1998, s. 196]. Wskazuje on też, że grzeszne są dopiero złe czyny, którym ulegamy, a nie myśli dotyczące tego grzechu, czy nawet namiętności, za którymi nie idą złe występki. Jeśli można stworzyć paralelę odnoszącą się do tematu tego artykułu, to zauważyć można, że funkcje oferowane przez portal nie są ani dobre, ani złe. To, jaki użytek z tego zrobimy, zależy wyłącznie od nas.

Teraz przejdę do zasad funkcjonowania portalu. Podstawę działania stanowią tam profile użytkowników. Jedną z zasadniczych funkcji jest komunikacja i interakcja między użytkownikami. Może ona następować między innymi poprzez: indywidualną komunikację, czyli wiadomości tekstowe; uczestnictwo w grupach o różnym profilu; tworzenie profili danych społeczności, osób publicznych itp.; tworzenie i promowanie wydarzeń wśród innych osób. Funkcji tych jest oczywiście o wiele więcej. Ponadto, funkcjonalność portalu można znacząco rozbudowywać poprzez różnego rodzaju rozszerzenia. Dotyczy to gier, aplikacji łączących z zewnętrznymi serwisami i innych.

Swój indywidualny profil kształtować można zgodnie z własnym upodobaniem, co sprawia, że nie musi on dokładnie odzwierciedlać stanu faktycznego. Portal ten daje możliwość bycia minicelebrytą oraz na osiągnięcie, przynajmniej w wymiarze wirtualnym, pułapu pewnego rodzaju uwagi i zainteresowania ze strony innych. Łatwo można zatem ulec przekonaniu, że to, co wirtualne, ma swoje proste przełożenie na świat realny. Szczególnie, że kreowanie swojego profilu często jest procesem łatwiejszym niż kształtowanie osobowości w świecie realnym. Formowanie własnego wizerunku w Internecie odbywa się w najrozmaitszy sposób, jednak kluczowe w tym wypadku jest, które z elementów widoczne będą dla innych użytkowników. Do nich należą składniki przedstawiające daną osobę, czyli informacje o niej, zdjęcia które udostępnia, polubienia rzeczy, które zwróciły jej szczególną uwagę, wpisy i udostępnienia, które umieszcza na własnym profilu, wydarzenia gdzie zadeklarowano swoje przybycie, grupy, których jest członkiem i inne. Wszystkie z tych elementów dookreślają osobę, mogą o niej świadczyć, a kształtować je można dowolnie.

Tu dochodzimy do pierwszego grzechu, jakim jest pycha. Widać od razu, że funkcje dane nam przez portal umożliwiają formowanie swojego wizerunku osobie kierującej się pychą, czyli wyniosłością i przesadnym poczuciem własnej wartości. Dzieje się tak dlatego, że interakcja między użytkownikami z góry daje możliwość oceny, bezpośredniej lub pośredniej, zwerbalizowanej bądź niewerbalnej. Sprawia to, że selekcja udostępnianych zawartości następować może już na poziomie samego użytkownika w postaci swoistej autocenzury. Przejawiać się to może poprzez udostępnianie zdjęć, na których użytkownik wyszedł korzystnie, a odrzucanie tych mniej korzystnych. Celem udostępnianych zdjęć może

być pokazanie rozpowszechnionego przez media wizerunku, czyli życia pełnego szczęścia, wskazującego na nieustanne wakacje czy zabawę, pomijając przy tym wszystkie niemiłe sytuacje, których każdy w swoim życiu doświadcza. Wobec tego użytkownicy wybierać mogą te zdjęcia, które odpowiadają takiemu schematowi.

Kolejną sytuacją, która może być przejawem pychy jest kwestia daty urodzenia i jej ewentualnego udostępniania dla innych użytkowników. Jednym z wymogów przy zakładaniu konta na Facebooku jest podanie swojej daty urodzenia, celem określenia wieku użytkownika. Limit wieku osoby, która chce założyć konto na Facebooku to 13 lat (może być on wyższy w poszczególnych krajach). Informację o wieku można następnie ukryć, co wydaje się podejściem zdroworozsądkowym, gdyż należy ona do informacji osobistych, na których udostępnianie możemy nie mieć ochoty. Jednak dla wielu osób nie jest to przeszkodą i udostępniają swoją datę urodzenia między innymi dlatego, aby wskazać informacje o terminie swoich urodzin.

Nie chcę tu oceniać, czy upowszechnianie swojej daty urodzenia jest dobre czy złe, ale chcę zwrócić uwagę na jeden ciekawy fakt. Facebook umożliwia nam ustawienie tylko części swojej daty urodzenia tak, aby widoczna była informacja o roku i/lub dniu i miesiącu urodzenia. Co ciekawe, kiedyś niemożliwe było ustawienie jedynie roku urodzenia, natomiast sam dzień i miesiąc już tak. Jedną z możliwych interpretacji popularności tego rozwiązania jest pragnienie otrzymywania życzeń urodzinowych nawet od osób niespecjalnie bliskich, przy jednoczesnym ukryciu swojego wieku.

Jeśli w jakiś sposób można zmierzyć, w czym przejawiać się może pycha, mogą być to liczby na Facebooku. Dzięki nim da się określić popularność osiągniętą na portalu, a potem też porównać ją z innymi osobami. Przykładem jest między innymi liczba znajomych, bądź liczba otrzymanych polubień czy komentarzy pod wpisami danej osoby. Mogą być one przyczyną pychy, ponieważ w pewnych środowiskach liczba znajomych jest uważana za przejaw jakiegoś dobra czy też kapitału kulturowego, którym dysponuje dana osoba.

To zagadnienie pozwala nam na płynne przejście od grzechu pychy do chciwości, bo chęć posiadania jak największej ilości takich dóbr może kierować ludzi do rozszerzania kręgu znajomych na osoby, których prawie nie znają lub do selekcji treści, które są przez nich udostępniane. Upublicznieniem postu wiąże się z możliwością odpowiedzi na niego przez innych użytkowników. Służą do tego komentarze pod wpisem, a szczególną formą pozytywnej odpowiedzi na dany wpis jest przycisk „Lubię to!”, czyli pochodzący z angielskiej wersji językowej, popularny „like” (spolszczona nazwa – „lajk”). Pewien rodzaj zachłanności prowadzić może do sytuacji, kiedy zdjęcie lub post, które nie otrzymało oczekiwanej liczby informacji zwrotnej w postaci skomentowania lub polubienia, może zostać usunięte.

Chciałbym zwrócić uwagę i zastanowić się nad tym, czy dążenie do uzyskania pozytywnego wizerunku w Internecie może zmienić nasze nastawienie, czy też zachowania odnośnie własnego ciała i zapytać o możliwą do ustalenia granicę takiej ingerencji w nasz organizm teraz i w przyszłości. Uważa się powszechnie, że samodzielny wybór najodpowiedniejszego, najbardziej stosownego, czy najładniejszego zdjęcia jest czymś naturalnym. Specjalnie przygotowane sesje zdjęciowe w celu rozpowszechniania fotografii stają się już coraz bardziej popularne. Z kolei na chwilę obecną dokonywanie operacji plastycznych dla korzystniejszego wizerunku w sieciach społecznościowych wydaje się jeszcze zbyt dużą ekstrawagancją, ale znane już są takie przypadki. Ponownie nie stawiam sobie za cel dokonywanie ocen, należy jednak postawić pytanie, czy to, co dziś uznane jest za

ekstrawaganckie wprzyszości nie będzie normą. Dzisiaj operacje plastyczne mogą być pomocne w przypadku oszpeceń ciała, które stanowią przeszkodę w socjalizacji danej osoby. Z drugiej strony operacje takie uważa się czasami za kaprys bogatszej części społeczeństwa. W przyszłości być może takie działania będą uznane za typową formę dbania o siebie i o swój wygląd, co będzie porównywalne do dzisiejszego podejścia do codziennej higieny. Wydaje mi się, że jeśli tak się stanie, to internetowe kształtowanie swojego wizerunku odegra tu rolę kluczową.

To jest niestety tylko jedna strona chciwości, którą znaleźć można na Facebooku. Kolejną jest zwykła chciwość ekonomiczna. Znamy bowiem przypadki sprzedawania fanów. Dzieje się to wtedy, gdy tworzona jest strona – fanpage, której celem jest zebranie jak największej liczby fanów. Następnie jest ona sprzedawana, aby za jej pośrednictwem możliwe było reklamowanie pewnych produktów. Strony takie nazywają się potocznie „farmami fanów” lub „farmami like’ów”.

Jakiś czas temu głośno było o przypadku młodego wolontariusza Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, Łukasza Berezaka, który pomimo tego, że jest nieuleczalnie chory, chciał pomagać innym. Wielu ludzi w przyływie sympatii dołączyło do stworzonej spontanicznie strony prezentującej jego osobę. Pojawiły się głosy, że strona jest „farmą like’ów”, która następnie zostanie sprzedana. Sprawę tą ostatecznie rozwiązano polubownie, a prawa do zarządzania fanpage’em przekazano rodzicom Łukasza. To znak, jak łatwo można stać się obiektem chciwości innych, a sytuacje takie jak powyższa nie są czymś odosobnionym.

Kolejnym grzechem głównym jest zazdrość. Wydaje się ona być drugą stroną sytuacji, w której dominuje pycha. Osoby umieszczające swoje wyidealizowane zdjęcia mogą wzbudzać naszą frustrację i zazdrość, co później może być kompensowane przez umieszczanie swoich perfekcyjnych zdjęć. Zazdrość może być też przyczyną wspomnianych już wcześniej operacji plastycznych. Taka samonapędzająca się sekwencja znana jest pod nazwą „spirala zazdrości” i nie jest czymś nowym. Niespotykany dotąd był natomiast rozmiar tego procesu, ponieważ szansa porównywania siebie z innymi na tak dużą skalę możliwa jest tylko przy użyciu dzisiejszych technologii. Wydaje się zatem, że przestrzeń Internetu i wspomniane też ocenianie innych jest doskonałym miejscem na wytworzenie i rozszerzenie się tej spirali.

Następnym grzechem jest gniew i jest on szczególnie niebezpieczny, gdyż jego przedmiotem są często inne osoby. Dodać należy, że jest to zachowanie, za które grozi nawet odpowiedzialność karna. Przemoc w Internecie jest problemem trudnym i złożonym, między innymi przez (błędne) przeświadczenie, że zachowania wirtualne nie mogą wyrządzić krzywdy innym w świecie realnym.

Kwestią, która łączy się bezpośrednio z gniewem jest brak odpowiedzialności za wypowiedziane bądź napisane słowa oraz poczucie bezkarności w przypadku internetowej anonimowości. Większość użytkowników Facebooka figuruje pod prawdziwym imieniem i nazwiskiem. Występują oczywiście konta fikcyjne lub pseudonimy zamiast prawdziwych imion, ale jest to mniejszość wśród użytkowników. Niemniej zdarzają się przypadki tzw. cyberprzemocy. Facebook stosuje rygorystyczną politykę względem tego procederu, a na jego stronie internetowej znaleźć można zakładkę dotyczącą przeciwdziałaniu wirtualnemu nękananiu osób, porady, co robić w przypadku, gdy widzi się przejawy nękania innych, czy numery telefonów do organizacji zajmujących się tymi problemami.

Zainteresowanie i chęć przeciwdziałaniu przemocy w Internecie musi być odbierana wyłącznie pozytywnie. Ja jednak chciałbym się skupić na przykładach tego, jak portal ten wpływa na naszą świadomość, relację z innymi czy kondycję duchową. Problem gniewu można ująć w szerszym kontekście, czyli również w zachowaniach, które nie są karalne. Gniew zauważyć można także w przypadku niepoehlebnych i ordynarnych komentarzy na stronach publicznych, a takiego zachowania Facebook nie śledzi i nie próbuje usuwać.

Kolejnym analizowanym grzechem będzie nieczystość. Wydaje się, że Internet jest miejscem sprzyjającym zjawisku nieczystości. Poprzez łatwość komunikacji i złudzenie bezkarności oraz anonimowości dochodzić do tego typu zachowań może częściej niż w innych okolicznościach.

Oczywiście trudno jest poprzeć twierdzenie, że Facebook jest portalem, którego celem jest nieczystość. Z drugiej strony trudno też zaprzeczyć zdarzaniu się sytuacji sprzyjających tego typu zachowaniom. Powszechność i łatwość korzystania z portalu sprawiają, że w prosty sposób można odnowić swoje dawno zapomniane kontakty. W tym wypadku mowa jest też o dawnych partnerach, na przykład z czasów szkolnych. Przykładem potwierdzającym, że takie zachowania mogą mieć miejsce może być strona www.facebookcheating.com, gdzie znaleźć można historie dotyczące nieczystości i zdrad, które miały miejsce przy użyciu Facebooka.

Chciałbym też zwrócić uwagę na jedną z funkcji portalu, czyli tzw. zaczepki, co po angielsku nazywa się *poke*. Mamy tu możliwość wirtualnego zaczepienia bądź szturchnięcia innej osoby. Sama zaczepka nie niesie za sobą żadnej bezpośredniej informacji. Być może używanie tej funkcji ma często inny charakter, uważam jednak, że znaleźć można przykłady użycia tej funkcji właśnie w celu flirtowania, czy też doprowadzenia do zdrady.

Następnym grzechem jest łakomstwo bądź nieumiarkowanie w jedzeniu i picciu. Siłą rzeczy trudno jest przyporządkować cechy lub funkcje portalu do łakomstwa. Jednak, kiedy przeformułuje się ten grzech po prostu jako nieumiarkowanie, to zauważyć można, że zachowanie ludzi na Facebooku może być związane z tą wadą.

Nieumiarkowanie może przybierać różne formy, jedną z nich jest opisana już chęć posiadania jak największej liczby znajomych, polubień czy uzyskiwanie jak najwięcej informacji zwrotnych od innych użytkowników. Może się to odnosić także do udostępnianych wpisów czy zdjęć. Facebook nie posiada limitów transferu danych na udostępniane treści, a niektórzy użytkownicy wykorzystują to, umieszczając ich ogromną ilość. Jeszcze jednym przykładem nieumiarkowania może być czas spędzany na tym portalu. Jest to problem, który nierzadko prowadzić może nawet do uzależnienia od Facebooka czy od Internetu w ogóle.

Ostatnim z grzechów głównych jest lenistwo. Facebook może być zarówno przyczyną, jak i skutkiem lenistwa. Zabiera on czas na właściwą, to znaczy realną socjalizację czy kontakty ze znajomymi. Trudno zaprzeczyć temu, że jest on bardzo dobrym dopełnieniem rzeczywistych kontaktów. Niestety, z punktu widzenia zachowania zdrowia społecznego niemożliwe jest, aby socjalizacja w sferze wirtualnej zastąpiła w zupełności tę realną. Używanie Facebooka jest proste i niewymagające, a więc nietrudno jest stwierdzić, że nawet osoby, które nie są uzależnione, spędzać mogą bardzo dużo czasu na tym portalu. Wszystko to składa się na coś w rodzaju duchowego znużenia i bezwiednego przeglądania informacji często zupełnie niepotrzebnych i nieprzydatnych.

Aby odnieść się na koniec do wspomnianego już teologa piszącego o grzechach głównych, chcę zwrócić uwagę na to, co o *acedii* pisał Jan Kasjan. *Acedia* jest łacińskim określeniem lenistwa, gnuśności czy osłabienia sił duchowych. Co prawda zakres pojęciowy

tego terminu jest szerszy niż obecne lenistwo, jednak definicja Kasjana wydaje się idealnie oddawać stan przy zbyt długim korzystaniu z Facebooka. Pisał on o uśpieniu dynamizmu duszy, uczuciu pustki, nudy i zniechęcenia, niezdolności do skoncentrowania się na jednej czynności, wyczerpaniu i niepokoju serca [Bunge, 1998, s. 208].

Na koniec chciałbym przedstawić jeszcze jedną funkcję Facebooka, którą można odnieść do kilku z powyższych grzechów. Jest to funkcja pozwalająca na tzw. otagowanie zdjęcia, czyli wskazanie, kto znajduje się na danej fotografii. Szczególnie popularne jest to przy wizerunkach grupowych. W takim wypadku każdy ma szansę na bycie oznaczonym. Wskazać można co najmniej trzy hipotetyczne sytuacje odnoszące się do tagowania zdjęć. Pierwsza dotyczy przekonania użytkownika, że na danym zdjęciu wyszedł zdecydowanie dobrze – oznacza w tym wypadku siebie, co może być powodowane pychą. Gdy na zdjęciu wyszedł nieco gorzej, nie oznacza siebie lub nawet usuwa dane zdjęcie – co wydaje się być powodowane zazdrością. W przypadku, gdy osoba, za którą ów użytkownik nie przepada wyszła nieco gorzej, to powodowany gniewem, może ją oznaczyć. Ten przykład doskonale pokazuje, że źródła niektórych zachowań użytkowników serwisów społecznościowych mogą pochodzić z kilku różnych grzechów, co może utrudnić rozpoznanie powodów oraz interpretację konkretnego działania.

Reasumując, Facebook przez lata swojej aktywności wpłynął znacznie na charakter Internetu oraz na postępowanie swoich użytkowników. Starałem się wskazać, iż niektóre jego funkcje są zdolne do generowania niepożądanych zachowań społecznych. Jednak czy im ulegniemy zależy od indywidualnego użytkownika. Aby tego uniknąć, należy być świadomym własnych intencji oraz komponentu zewnętrznego, czyli funkcji i cech samego portalu.

Chciałem zwrócić uwagę na to, że na pierwszy rzut oka nie posiadająca bezpośreniego odniesienia do Sieci analiza i interpretacja o podłożu teologicznym może przynieść nowe, niepodnoszone wcześniej wnioski zarówno co do charakteru portalu, jak i do zachowań ludzi w Internecie. Być może prowadzone są już szczegółowe badania odnośnie każdej z opisanych wyżej przywar, jednak połączenie wniosków, omówienie i uzyskanie ogólnych konkluzji w tym temacie może postawić przedmiot badań w zupełnie innym świetle. Być może okaże się, że cechą, która odpowiada za ogromną popularność portalu, jest właśnie bazowanie na części natury człowieka, która łatwiej ulega drobnym słabostkom. Być może w przyszłości będziemy mieli więcej takich portali, które będą to wykorzystywać. Te kwestie pozostają otwarte, a odpowiedzi na nie należy sobie udzielać regularnie w związku z coraz szybszym rozwojem technologii i coraz większym jej udziałem w życiu ludzi.

Bibliografia:

- Bunge, Gabriel (2007): *Acedia – duchowa depresja*. Kraków – Tyniec: Wydawnictwo Benedyktynów.
- Bunge, Gabriel (1998): *Ewagriusz z Pontu – mistrz życia duchowego*. Kraków – Tyniec: Wydawnictwo Benedyktynów.
- Misiarczyk, Leszek (2007): *Osiem logismoi w pismach Ewagriusza z Pontu*. Kraków – Tyniec: Wydawnictwo Benedyktynów.
- Squizzato, Paolo (2013): *Kłamstwo iluzji. Siedem grzechów głównych. Między duchowością a psychologią*. Poznań: Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze.